Nr 171. Kraków, Piątek 30 Lipca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Po]jedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
[Z przesył]ką w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi [i in]nych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

[P]renumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [z] pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco [do] Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . złr. 2 50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5 —
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . 6 marek
Od 1 Sierpnia do końca Września 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 29 lipca.

Wiener Zeitung ogłasza szereg ustaw i rozporządzeń ministeryalnych. I tak ustawę o otwarciu kredytu dodatkowego na subwencyę dla stowarzyszenia artystów w Wiedniu, celem częściowego pokrycia wydatków spowodowanych udziałem w wystawie jubileuszowej w Berlinie; dalej ustawę o otwarciu kredytu dodatkowego do preliminarza ministra skarbu na rok 1886, ustawę o otwarciu kredytów dodatkowych do preliminarza państwowego na rok 1886 na ustanowienie prowizorycznych posad nauczycielskich i na udzielenie dodatków służbowych dla suplentów przy średnich zakładach państwowych i seminaryach nauczycielskich (w ogólnej sumie 20.200 złr.), ustawę w sprawie częściowego użycia nadzwyczajnego kredytu w sumie 40.000 złr. na pomieszczenie chirurgicznej kliniki w Krakowie; wreszcie rozporządzenie ministerstwa handlu w sprawie zmiany niektórych przepisów rozporządzenia z lipca 1880 r., regulującego przewóz kolejami artykułów wybuchowych i rozporządzenie ministerstwa handlu w sprawie zmiany regulaminu ruchu na kolejach żelaznych.

Wiadomo, donoszą półurzędownie do *Koeln Ztg*, że car nie lubi utrudzenia, jakie mu sprawiają wizyty osób z familij panujących. Kiedy więc sam zaprosił arcyksięcia Karola Ludwika z dostojną jego małżonką do Peterhofu, poczytać to można za bardzo zadawalniający znak pokojowy. Gdyby istniał zamiar uczynienia czegokolwiek, coby na zmiany równowagi europejskiej mogło wywrzeć wpływ jaki, o podróży tej nie byłoby mowy.

Do *Koeln. Ztg* donoszą też z źródła, jak utrzymuje, pewnego, że Giers dopiero w połowie przyszłego miesiąca opuści Petersburg i że mniej więcej w tym samym czasie przybędzie hr. Robilant najpierw do Wiednia, a potem do Gastein, gdzie się wówczas ks. Bismark znajdować będzie.

W Freibergu w Saksonii rozpoczął się wczoraj proces, wytoczony znanym socyalistom Vollmarowi, Beblowi i towarzyszom, obwinionym o utrzymywanie stosunków ze spiskami anarchistycznemi. Obwinieni utrzymują, że „od czasu wydania ustawy przeciw socyalistom nie istniał nigdzie żaden spisek socyalistyczny. Stronnictwo socyalistyczne ma swą organizacyę jawną, jak każde inne stronnictwo polityczne. Chcąc z takiej organizacyi wydedukować winę, trzeba ją pierw zakazać ustawą.“

Gabinet Salisburego nie jest dotąd utworzonym. Sensacyjną nieco jest wiadomość, że znany ze swej rzutności Churchill ma zostać ministrem spraw zagranicznych.

Znaczącą jest wiadomość, że zamiarem Salisburego jest, aby Izby, które, jak pierwotnie postanowionem było, zbiorą się 5go sierpnia, nie zostały odroczone do jesieni, ale zajęły się zaraz budżetem, poczem nie mają się już zbierać w jesieni, ale dopiero w styczniu lub lutym roku przyszłego. Widać, że Salisburemu zależy na tem, aby czas jakiś mógł rządzić bez tych ciągłych interpelacyj, któremi Gladstonianie nie omieszkaliby go dręczyć, a które, szczególnie w sprawach zagranicznych, są czasem wielce niedogodnemi.

Pewne zdziwienie wzbudził artykuł *Morning Post*, w którym bezzwłoczne zawarcie sojuszu Anglii z Niemcami, Austryą i Włochami uważa za nieodzowny warunek utrzymania pokoju i zapewnienia jego trwałości.

W zastępstwie p. Freycineta, którego liczne zatrudnienia zatrzymały w Paryżu, udał się do Nantes na otwarcie nowej kolei i nowego mostu przez rzekę Erdre minister robót publicznych Baihaut. Na uczcie, danej na cześć jego, przemówił p. Baihaut, dziękując za wzniesiony toast.

W przemówieniu tem wspomniał krótko o potrzebie jedności wszystkich republikanów, a dłużej nieco o potrzebie utrzymania na każdym kroku powagi rządu. Nie podobało się to w obozie radykalistów, którzy rząd pojmują tylko w znaczeniu posłusznego wykonywacza woli większości, tę zaś chcieliby uczynić jaknajwcześniej radykalną, dlatego też o łączeniu się z resztą odcieni republikańskich w celach wyborczych nie bardzo chcą słuchać.

O zmianie reprezentantów dyplomatycznych francuskich, spowodowanej mianowaniem ambasadorów w Wiedniu i Rzymie, oraz przeniesieniach z tego powodu, donosi *Polit. Corr.*: Na miejsce hr. Montebello w Brukseli mianowany został p. Bourrée, a stanowisko hr. Mony w Atenach zajął p. Montholon. W Kopenhadze zostać ma posłem francuskim p. Thomson, były gubernator Kochinchiny. Donoszą dalej do *Polit. Corr*, że do Francyi powrócił z podróży po Kochinchinie deputowany p. Papinaud i przedstawił prezesowi gabinetu szczegółowy obraz tamtejszego stanu rzeczy, z którego wynika, iż wbrew rozmaitym pogłoskom, w Kochinchinie pokój zapewniony jest na długo.

Krwawym był dzień 26 b. m. w Amsterdamie. Po dokładnem obliczeniu, podają teraz wyższą liczbę zabitych i rannych. Trupem legło 25, rannych 90. Chociaż wyraźnych dowodów na to niema, panuje przekonanie, że socyaliści przyczynili się głównie do wywołania ruchu anarchistycznego. Policya aresztowała kilkunastu przywódców anarchistów, między nimi niejakiego Eckbardta. Z barykad powiewały chorągwie czerwone.

Na drugi dzień usiłowano znowu wzniecić ruch uliczny, ponieważ jednak poczyniono były wszelkie środki ostrożności, policya owładnęła go wcześnie.

Korespondent petersburski *Polit. Corr.* występuje stanowczo przeciw tym głosom, które zniesienie wolnego portu w Batumie przedstawiają, jako odwet Rosyi za zmniejszenie się jej wpływu na półwyspie Bałkańskim. Rosya zarządziła zwinięcie wolnego portu, albowiem była zdania, iż na tem nie ucierpią bynajmniej interesa państw zagranicznych, a gabinet petersburski nie przyjął na siebie w tej mierze żadnych zobowiązań w traktacie berlińskim; jak zawsze tak i teraz Rosya stoi niezłomnie przy zasadzie utrzymania traktatów, i nie myśli bynajmniej o zaadoptowaniu w ich miejsce niebezpiecznego systemu represaliów. Co się tyczy specyalnie traktatu berlińskiego, to ubolewać należy istotnie, iż okoliczności nie pozwoliły powstrzymać księcia bułgarskiego od naruszenia niektórych przepisów owego międzynarodowego aktu; z tego jednak nie wynika, jakoby traktat berliński stracił obecnie zupełnie moc obowiązującą, owszem rozsądek i racya stanu nakazują unikać obalenia tego traktatu.

Z Konstantynopola donoszą do *Polit. Corr.*: „Na notę Serbii, przypominającą Porcie, że w myśl art. 16 i 17 znanej *Convention à quatre*, miało, zaraz po ukończeniu kolei wiążącej kolej mitrowicką z konstantynopolską, nastąpić uregulowanie na stacyi granicznej wspólnej służby cłowej, pocztowej i telegraficznej, odpowiedział rząd turecki, że życzy sobie także załatwić spiesznie tę sprawę i zawiadomi rząd serbski niebawem, w którym dniu delegowani obu stron mają się zebrać na konferencyę do uregulowania tej sprawy.“

Sesya skupczyny serbskiej za rok 1886 otworzoną wczoraj została rozkazem królewskim, odczytanym przez Garaszanina, w którym zapowiedziane jest przedłożenie rządowe, mające reorganizacyą władz administracyjnych na celu.

Skupczyna ukonstytuowała się na nową sesyę. Do prezydyum i komisyi weryfikacyjnej wybrano przeważnie deputowanych stronnictwa rządowego. Król zatwierdził Pawłowica i Lunica na godność prezydenta i wiceprezydenta.

Z obozu ruskiego.

(*K*) Pewnego rodzaju rozczarowanie wygląda ze szpalt organów russkich „ostrzejszego tonu.“ P. Bazyli Kowalski w sprawozdaniach swych poselskich, złożonych przed wyborcami w Sokalu i Rawie ruskiej, był ściśle przedmiotowym, a przedstawiwszy stanowisko swoje jako posła w Radzie państwa w sprawach indemnizacyi, regulacyi rzek, ubezpieczenia robotników, cła od nafty, ustawodawstwa szkolnego itd., nie rzekł nic na pociechę *Słowa* i *N. Prołomu*, nie wygłosił ani jednego frazesu o „niezmiernym ucisku ze strony Polaków,“ lub o „poniżaniu russkiej narodowości“ i tym podobnych niegodziwościach „naszych hegemonów“ jak zwykł mówić *Prołom*, lub „hierarchii społecznej,“ która spać nie daje *Diłu*. Przeciwnie p. Kowalski ów jedyny reprezentant russkich interesów w Radzie państwa, „nasza światłość, nasza prawdziwa chluba,“ jak powiada *Słowo*, zaznaczywszy potrzebę stania na straży swej narodowości i języka, wstrzymał się od wszelkich wycieczek przeciw Polakom. „Nasz stosunek względem Polaków, rzekł poseł, jest taki, że poważamy ich język i narodowość, przyczem wszakże bronimy naszych narodowych skarbów. Szanując to, co obce, a broniąc tego co nasze, rodzone, winniśmy wzbudzać w sobie poczucie narodowej godności i nie ustępując nic z praw swoich, szukać obrony w ustawach i osobie Cesarza, który pragnie równouprawnienia dla wszystkich obywateli państwa. Stojąc silnie na tym gruncie, możemy być pewni, że przyszłości naszej nie zagrozi niebezpieczeństwo. Ale nam potrzeba stać silnie i nieustraszenie przy naszych prawach, gdyż tym sposobem złożymy dowód naszej siły, a uzyskawszy taką samą siłę, jaką mają inne narody, staniemy obok nich jak równi z równymi, a wówczas pojednanie samo z siebie wyniknie.“

Działalność posła Kowalskiego w Radzie państwa dostatecznie jest znaną, byśmy potrzebowali dłużej zastanawiać się nad nią przy sposobności jego sprawozdania; powyżej zacytowaliśmy najwybitniejszy zdaniem naszem ustęp z jego przemówienia w Sokalu, a dodać należy, iż w Rawie ruskiej mowca może jeszcze wyraźniej wystąpił w pojednawczym kierunku, wzywając słuchaczy, by porzucili wzajemne podejrzenia, spory i niesnaski, podali sobie ręce jako bracia, synowie jednej ziemi, kochali swoje, szanując cudze, a wówczas nastanie lepsza dla nas doba i będziemy wszyscy razem pracować dla dobra wspólnej Ojczyzny.

Audytoryum przyjęło te słowa z wielkiem zadowoleniem, ale zadowolenia tego nie widać w szpaltach *Słowa* i *N. Prołomu*, których polityka rekryminacyi, podejrzeń i ciągłej walki *quand même*, nie znalazła wcale poparcia w wystąpieniu p. Kowalskiego. *N. Prołom* czuł się nawet w obowiązku dać obszerny komentarz do słów posła, w artykule p. t. „Program radcy Kowalskiego,“ w którym to komentarzu usiłuje nieco silniej zaakcentować „obronę praw,“ a napada na tchórzostwo i małoduszność Rusinów, którzy, pragnąc pozyskać łaskę i sympatye „polskich szowinistów,“ wyrzekają się narodowych i historycznych ideałów, a brzydzą się literaturą „russką“ i „russką“ kulturą. Ale tu właśnie komentarz staje się niewyraźnym. Poseł Kowalski mówił o obronie praw na gruncie legalnym w myśl zasady równouprawnienia, wyrzeczonej przez Monarchę. *Prołom* mówi o narodowych i historycznych „russkich“ ideałach, o literaturze „russkiej“ i „russkiej“ kulturze — a te wszystkie słowa i pojęcia, już z powodu jednakowej pisowni wyrazów „russki“ i „rosyjski,“ potrzebowałyby koniecznie znowu komentarza i wyjaśnienia, o jakiej literaturze i kulturze, jakich ideałach marzy *Prołom*. Wszak o pół szpalty niżej tenże sam organ, mówiąc o nigdy niewyczerpanej kwestyi Banku ruskiego, nazywa „pomocą zagranicznych braci,“ pomoc „petersburskich kapitalistów,“ którzy, jak to już niedawno pisaliśmy, ratowali milionami swemi „patryotyczne“ finansowe operacye Banku. Wszak niedawno *Słowo* domagało się na podstawie historycznej, geograficznej, a przedewszystkiem w imię własnych sympatyj, aby nie mówić i nie pisać Rosya i Ruś, ale po prostu Ruś północna i Ruś południowa. Wobec tych wątpliwości co do pojęcia ideałów narodowych i historycznych, komentarz *N. Prołomu*, mający objaśniać program posła Kowalskiego, staje się sam przez się bardzo niejasnym, a w tonie swym, w gwałtownych wycieczkach przeciw tchórzostwu i małoduszności „naszych ludzi“ zdradza żywe niezadowolenie. Spodziewano się widocznie czego innego i — nadzieje zawiodły... W nadmiarze rozdrażnienia *Prołom* oświadcza, że już nie Polacy winni „upadkowi“ Rusinów, ale Rusini sami, którym brak stanowczości i odwagi.

Charakterystyczną jest okoliczność, iż na ucztę składkową, daną na cześć p. Kowalskiego we Lwowie w domu Narodnym, zebrało się według *Prołomu* 30, a według *Słowa* tylko 25 uczestników. *Słowo* swoim łamanym „russkim“ językiem tłomaczy to tem, iż „prawie wszystkie wybitne nasze osobistości wyjechały ze Lwowa do wód, albo „na daczi,“ co znaczy na wieś. Ci zaś, którzy są we Lwowie, dowiedzieli się o uczcie albo za późno, albo już *post festum*.“ O tych „daczach“ zrozumieliśmy z pomocą dykcyonarza rosyjskiego, ale drugiej części wymówki nie pojmujemy już zupełnie. Jakto? Więc obecne we Lwowie „wybitne osobistości“ dowiedziały się za późno, albo *post festum* o przyjacielskiem „pirszestwje“ t. j. uczcie, na cześć „jedynego“ posła russkiego, „światłości naszej“ i „chluby“? To dziwne. To wygląda tak, jak gdyby ów poseł nie życzył sobie służyć za pretekst do znanych aż do zbytku demonstracyj...

Wątpliwości, jakie podnieśliśmy powyżej co do „historycznych i narodowych ideałów,“ przedstawiło przed kilku dniami ze swego stanowiska *Diło* w obszernym artykule wstępnym p. t. „Stanowcze słowo.“ Prasa russka „ostrzejszego tonu,“ powiada ten organ, pisze ciągle o jakichś partyach i walce partyjnej wśród Rusinów. Otóż walka rzeczywiście jest, ale partyj niema. Zastanawiając się nad dziejami Rusinów od 1848 r., przychodzi *Diło* do konkluzyi, że od tego czasu aż po dziś dzień ulegali oni ciągle dwóm głównym prądom, szli za dwoma hasłami, z których jedno mówiło: „Niema Rusi,“ a drugie, sięgając poza kordon, wołało: „to jeden z nami naród!“ Opierając się na zasadach historycznych, jedni przechodzili za przykładem ruskiej szlachty od czasów Kazimierza do polskiego obozu, a drudzy za śladem Chmielnickiego szukali pomocy w białokamiennej Moskwie. Otóż, twierdzi *Diło*, jest walka między temi dwoma prądami, ale stronnictw politycznych, stronnictw w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, niema na Rusi. „Obok dawnych *gente Rutenów, natione Polonów*, wyrobiła się u nas klika, którą nie można inaczej nazwać, jak *gente Rutheni, natione Moscovitici*,“ i ona na to, jak dawniej tamta, jest powodem całego zamącenia, a podszywając się pod sztandar narodowy, prowadzi walkę i nadaje jej fałszywą nazwę „partyjnej.“ Ona to żąda, aby Ruś przyswoiła sobie płody umysłowej działalności „całego russkiego narodu i stanęła na historycznym russkim gruncie.“ „Nie, panowie, woła w końcu *Diło*, tak dalej być nie może; przestańcie raz mącić czystą sprawę Rusinów... Teraz oświadczamy wam stanowczo: nie chcecie być Rusinami, to idźcie tam, gdzieście się skierowali i nie mięszajcie się do spraw naszych...“ Taką stanowczą deklaracyą kończy *Diło* swój artykuł, w którym staje na stanowisku pośredniczącem pomiędzy obu powyżej zaznaczonemi prądami, pragnąc rozwoju Rusinów na drodze zupełnej odrębności narodowej.

Prawdziwy więc kłopot z temi ideałami historycznemi Rusinów. W imię jednego i tego samego frazesu, jedni żądają tego, a drudzy owego, i do porozumienia przyjść nie sposób. Przed paru tygodniami *N. Prołom* ucieszył się ogromnie artykułem *Deutsche Zeitung*, projektującym, jak wiadomo, nadanie odrębności Galicyi, a w imię „praw historycznych“ zażądał jeszcze więcej, bo podziału samej Galicyi na dwie odrębne części: polską i ruską. *Ruś*, zastanawiając się nad tem żądaniem, pojawiającem się od czasu do czasu w szpaltach nieprzejednanych „russkich“ organów, zapytuje: „Chcielibyśmy pierwej wiedzieć, gdzie u tych panów zaczyna się Ruś, a kończy się Polska w Galicyi? Gdzie ta linia demarkacyjna, którą przy podziale możnaby przeprowadzić i powiedzieć z czystem sumieniem: dotąd polskie, a tu ruskie.“ Na to pytanie „z czystem sumieniem“ nie zdołałyby odpowiedzieć ani *Diło*, ani *Słowo*, ani *N. Prołom*, i to podobno najlepsza charakterystyka całej sprawy i najlepsza zarazem replika na wszystkie wywody tak nieprzejednanych „russkich,“ jak ukrainofilów...

Z dniem 1 lipca ubiegło pierwsze półrocze dziennikarskiej działalności *Rusi*, pisma, o którem coraz częściej wspominać nam przychodzi, z powodu jego zacnych a czysto patryotycznych, zdrowych i rozumnych tendencyj. W ostatnim numerze swoim zaznacza *Ruś*, z jakiemi trudnościami miała do walczenia w ubiegłem półroczu, podnosząc głos w obronie zdrowych i szlachetnych zasad, ale zarazem stwierdza z radością, że głos ten w coraz szerszych kołach Rusinów znajduje dobre przyjęcie i uznanie. „Widzimy, pisze *Ruś*, jak społeczeństwo ruskie, pragnące szczerze szczęścia Rusi, coraz bardziej przychodzi do zrozumienia tego, że na fundamencie negatywnego patryotyzmu nic nie zbudujemy; że patryotyzm, oparty na nienawiści do narodu, z którym chcąc nie chcąc żyć musimy, że taki patryotyzm tylko same szkody nam przynosi; że my idąc za przewodem tak dawnych, jak i nowszych głosicieli waśni, możemy siebie i drugich przyprowadzić do zguby.... Przemijają już

---

(3)

Towarzystwo Warszawskie od 1813 do 1815 roku.

Podług listów współczesnych pani Nakwaskiej i innych dokumentów dotąd niewydrukowanych.

(Ciąg dalszy).

Rzeczywiście w wyższych sferach dyplomacyi europejskiej objawiła się wielka niezgoda. Układ między Rosyą i Prusami nie mógł być długo tajemnicą dla postronnych dworów. Austrya zaprotestowała przeciw pretensyom dwóch sprzymierzonych Monarchów i położyła za zasadę przyszłych rokowań na kongresie wiedeńskim: powrót do stanu rzeczy, jaki był przed rokiem 1805. Talleyrand, mianowany już przez Burbonów reprezentantem Francyi na przyszłym kongresie, widząc sposobność rozdwojenia mocarstw, które o losie Francyi stanowić miały, korzystał z tego i wpływał na Anglią, ażeby wspólnie z Francyą żądała albo przywrócenia Polski z przed 1772 r., albo powrotu do stanu rzeczy z przed roku 1805, jak tego chciała Austrya. Cesarz Aleksander gotów był orężem popierać swoje żądania — licząc na współudział Prus w nowej możliwej wojnie. Wobec takich chmur, gromadzących się na widnokręgu politycznym, otwarcie kongresu odroczonem zostało do września, pod pretekstem, że ministrowie angielscy, mający w nim zasiadać, wydalić się z Londynu nie mogą przed zamknięciem obrad parlamentarnych. Cesarz Aleksander mając kilka miesięcy wolnego czasu przed sobą, postanowił zajrzeć do Petersburga i zarządzić tam na wszelki przypadek przygotowania do wojny. Po drodze miał zamiar wstąpić do Warszawy i zapowiedział to Polakom, będącym w Paryżu. W pewnej chwili nawet miał myśl wejść do stolicy naszej na czele wojska polskiego i swoich gwardyj, jak to widzieliśmy, lecz snać obliczywszy czas potrzebny dla tych wojsk, ażeby przebyć mogły zwyczajnym marszem przestrzeń 200 mil niem., dzielącą Paryż od Warszawy, spostrzegł cesarz, że chcąc podług tego uregulować swoją podróż do Petersburga, zbytby się spóźnił, i odstąpił od tego ostatniego projektu. Wiadomość wszakże o przyjeździe jego do Warszawy, wprawiła w ruch nadzwyczajny całe nasze towarzystwo stołeczne, jak to zobaczymy z następujących listów pani Nakwaskiej:

Warszawa 27 czerwca.

...... Zebrałam dla ciebie wiązkę nowin; mianowicie, że WKsiążę Konstanty przyjedzie 18go t. m., a cesarz 25 sierpnia. Przygotowują fety na przyjazd cesarza. Byłam w Nieborowie. Księżna (Michałowa Radziwiłłowa, ostatnia wojewodzina wileńska) zawiozła mnie do Arkadyi i pokazywała mi szczegółowo wszystko, co przyrządziła na przyjęcie Aleksandra. Cały projekt fety jest przepyszny, ale wątpię, żeby się udał. Państwo Stanisławowie (Potoccy) są z powrotem i przywieźli wiadomość, że cesarz Aleksander utworzy Polskę z 7ma milionami (?) ludności. Uzbrajają się przeciw Austryi i korpus 60-tysięczny stanie około Krakowa, ale należy się spodziewać, że wszystko się ułoży na kongresie.

Warszawa 9 lipca 1814.

...... Moja najdroższa, jesteśmy tu w oczekiwaniu cesarza i rozmaitych możliwych wypadków. Wksiążę Konstanty przybywa tu 15go tego miesiąca, a najdalej 18go; co się zaś tyczy cesarza, dzień przyjazdu jego niewiadomy, ale już urządzają fety prześliczne. Pani Zamoyska kieruje naczelnie temi przygotowaniami. Będzie łuk tryumfalny, illuminacya, obrazy allegoryczne, napisy, bale, a wszystko w Łazienkach. Zjazd świata będzie, zdaje się, ogromny, lecz wszystkie panie są w największym kłopocie o tualety, bo u modniarek niema nic i towary nie przychodzą; będziem chyba zmuszeni przyjąć najjaśniejszych gości, jako prawdziwe patryotki, w krajowych materyach, to jest w tkankach pajęczych i liściach kapuścianych.

Warszawa 23 lipca 1814.

„...... Kochana Tereniu! Przyjazd Wksięcia Konstantego zdawał się pewnym i wszystko było przygotowane na jego przyjęcie, tymczasem wczoraj Toliński i Falkowski przyjechali z wiadomością najpewniejszą, że był wprawdzie w drodze do Warszawy, ale z Wilna wrócił do Petersburga, dowiedziawszy się, że cesarz Aleksander prosto się tam udał....“

Skończyło się na tem, że w. książę przyjechał do Warszawy dopiero po otwarciu kongresu, a cesarz Aleksander dopiero w roku 1815. Przyczyną tej zwłoki ze strony cesarza były ogromne trudności, które zewsząd powstawały przeciw jego zamiarom, wypielęgnowanym w jego duszy od pierwszej młodości, a nie były to czyste marzenia filantropijne, jak to dziś sądzą najgłośniejsi pisarze rosyjscy. Chodziło młodemu monarsze o otworzenie Rosyi szerokiego widnokręgu od strony Europy, który podziałem Polski zamknięty został przed nią.

Nie jest tu miejsce rozszerzać się nad tem; dosyć będzie wskazać ostateczny skutek polityki Aleksandra I. Po ostatnim podziale Polski Prusy i Austrya rozciągając się do Niemna i Bugu, zamykały szczelnie Rosyę od Zachodu. Po przyłączeniu do Rosyi najznaczniejszej części Księstwa Warszawskiego, Rosya wchodzi klinem w serce Europy, oddzielając Austryę od Prus, i Niemcy całe ulegały jej wpływowi, póki się nie przeistoczyły w państwo prusko-niemieckie. Lecz przyłączeniu Księstwa Warszawskiego do Rosyi opierała się zażarcie Austrya, mając za sobą Anglię i Francyę i zdawało się, że bez nowej wojny cesarz rosyjski celu swego nie dopnie. Dlatego to chciał mieć za sobą Polaków i opinię Europy. Obiecywał odtworzyć Polskę w całości lub w znaczniejszej części pod swojem berłem, ale przeciw temu powstał głos ogólny całej Rosyi z nader małym wyjątkiem. Z drugiej strony osobistości, używające najwyższej powagi w Księstwie Warszawskiem, jak Dąbrowski i Tomasz Ostrowski, żądali od cesarza Aleksandra stwierdzenia jego obietnic na piśmie. Dąbrowski powołany przez tego monarchę do utworzenia nowej armii, przyjechawszy do Warszawy, nim rozpoczął swoją misyę, napisał w tym względzie odezwę do w. księcia Konstantego, której odpis p. Nakwaska przesłała swojej siostrze, wraz z pismem od wojska, będącego w pochodzie z Francyi do Polski do Dąbrowskiego, oświadczającem mu, że całe to wojsko przyłącza się do pomienionej odezwy wodza.

Zachęcony tem poparciem jen. Dąbrowski wysłał do Petersburga do Cesarza Władysława Ostrowskiego, podpułkownika artyleryi. Pretekstu potemu dostarczył mu Nowosilcow, który wniósł w Rządzie tymczasowym, ażeby za przybyciem szczątków wojska polskiego na granicę Księstwa, wszyscy wojskowi zostali pojedynczo do domów swych rozesłani, i na ten wniosek, wprost przeciwny oświadczeniom Cesarza w Paryżu, Rząd tymczasowy zdawał się zgadzać, czy nawet już się był zgodził. Wł. Ostrowski miał się w tem odwołać do Cesarza, lecz głównym celem jego misyi było poruszyć kwestyę warunków przyszłego bytu Ojczyzny, jaki Cesarz chce Polakom zapewnić; bez określenia bowiem tych warunków, zdaniem jen. Dąbrowskiego, byłoby niepodobna uformować nowe wojsko polskie, godne dawnego. Władysław Ostrowski natrafił w Petersburgu na deputacyę z krajów dawniej polskich, przyłączonych do Rosyi, na czele której był Piotr Potocki, starosta szczerzecki. Deputacya ta przybyła także do Petersburga, ażeby usłyszeć z ust Cesarza zapewnienie przywrócenia Polski pod jego berłem. Cesarz wszystkich jak najuprzejmiej przyjmował, ale wszystkim wystawiał trudności ogromne, jakie napotyka, a których przezwyciężyć inaczej prawdopodobnie nie potrafi, jak orężem. Ostrowskiemu wyznał nawet, że przyjechał do Petersburga głównie dla zarządzenia przygotowań do wojny. — Wszystkim jednak dodawał otuchy, ale w głębi duszy był zniecierpliwionym i rozgniewanym tem nacieraniem deputacyj polskich na niego, ażeby się związał przyrzeczeniem kategorycznem odtworzenia Polski z instytucyami liberalnemi pod swojem berłem, kiedy w Rosyi sama myśl, że tego ludzie dopuszczają, przejmowała wszystkich zgrozą, zacząwszy od jego własnych ministrów. Po posłuchaniu, jakiego udzielił Ostrowskiemu (14go (2go) sierpnia w Kamenoj Ostrow) nie mógł Cesarz w pierwszej chwili przytłumić swych uczuć. Był przy Cesarzu Ign. Sobolewski, przeznaczony na ministra sekretarza stanu do spraw Polski; rzekł do niego Aleksander: „Polacy nie postępują sobie delikatnie, mianowicie wojsko polskie, zapytując mnie tak natarczywie i kategorycznie o przyszły los swojej Ojczyzny. Cóż oni sobie marzą z tak przesadzonemi pretensyami? Niechże sobie przypomną, że Rosyanie mają im wiele krzywd (*des torts*) do przebaczenia, wiele złego (*des maux*), doznanego od nich w dawnych czasach, do pomszczenia. — Czyliż nie naturalniejszą rzeczą, ażebym trzy miliony tych Polaków przyłączył do ośmiu milionów, będących poddanymi moimi, aniżeli większość do mniejszości [1])?“

Słowa te cesarskie powtórzył Sobolewski Wład. Ostrowskiemu pod **największym sekretem**, nie tak ścisłym jednak, ażeby mu nie wolno było wyjawić ich ojcu i bratu, a Ostrowski, prezes Senatu, przypuścił do tajemnicy jen. Dąbrowskiego i swoich przyjaciół jenerałów Kniaziewicza i Woyczyńskiego. Sprawiło to natychmiast zastój w pracach Komitetu organizacyjnego cywilnego, którego prezesem był Ostrowski, i Komitetu wojskowego, w którym przed przybyciem do Warszawy prezesa jego w. księcia Konstantego, Dąbrowski miał głos przeważny, nietylko ze względu na zasługi, jakie położył dla kraju, ale i z tego tytułu jeszcze, że Cesarz Aleksander polecił mu uformowanie nowego wojska polskiego. Ostrowski i Dąbrowski dali nowy zwrot prądowi, jaki zapanował w Księstwie Warszawskiem, a to w następującej okoliczności.

[1]) Antoni Ostrowski: Żywot Tom. Ostrowskiego, II, 522.

Juliusz Falkowski.

Ciąg dalszy nastąpi.

czasy, pisze dalej *Ruś*, kiedy to klika podstępnych krzykaczy mąciła nasze narodowe życie na korzyść zaklętego wroga Rusi. Niema wątpliwości, że podniesione przez nas idee, aspiracye, dążenia, nadzieje, coraz bardziej będą się obudzać wśród naszej ruskiej społeczności, a my w tym kierunku całem sercem współdziałać i o ile sił naszych pracować będziemy."

W tymże numerze zawiadamia *Ruś*, iż powiększa siły redakcyjne, a jeśli liczba prenumeratorów w tym stosunku, jak obecnie, pomnażać się będzie, pismo to zacznie wychodzić z obszerniejsym programem co tydzień, obecnie bowiem jest dwutygodnikiem. Pragnęlibyśmy szczerze, aby ten rozwój zacnego i prawdziwie patryotycznego pisma ruskiego urzeczywistnił się już w najbliższej przyszłości.

Minister wyznań i oświaty zamianował nadzwyczajnego profesora szkoły politechnicznej we Lwowie Bronisława Pawlewskiego, członkiem komisyi egzaminacyjnej II egzaminu rządowego na wydziale chemiczno-technicznym.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Józefa Chmiela w Sędziszowie, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Gorlicach, i nauczyciela Stanisława Boratyńskiego w Maniowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dąbrowie.

Sprawy krajowe.

Lwów 28 lipca.

Projekt przepisów udzielania spółkom wodnym przez Bank krajowy pożyczek w obligacyach melioracyjnych.

(Dokończenie).

15. Wypłaty rat na kapitał, o ile kwota przez 100 jest podzielna, mogą być dopełniane albo gotowizną w walucie austryackiej, albo w obligacyach melioracyjnych po imiennej cenie.

Wpłaty rat na procent, składek na koszta administracyi, jak niemniej wszystkie zwroty, o których mowa w ustępie *b*) § 12 dopełniane być mają bądź gotowizną w walucie austryackiej, bądź w ubiegłych kuponach od obligacyj melioracyjnych Banku krajowego, bądź w tychże obligacyach wylosowanych.

16. Spłata pożyczek, udzielanych przez Bank krajowy w obligacyach melioracyjnych z kuponem bieżącym, może być przyspieszoną przez dobrowolne ze strony dłużnika powiększenie którejbądź półrocznej raty o sumę, wystarczającą na pokrycie jednej lub więcej rat przyszłych, przypadających na kapitał wedle planu umorzenia (§ 11 ust. 2). Jednakowoż przyspieszona spłata, dokonana w jednym z półrocznych terminów, nie zwolni dłużnika od obowiązku regularnego uiszczenia w każdem z następujących półroczy dalszej raty na procent i na kapitał wraz z wszystkiemi przynależnemi dopłatami; nie zmieni bowiem ani pierwotnego planu umorzenia, ani rozkładu rat, ale jedynie skróci czas zwrotu pożyczki o tyle półroczy, ile rat półrocznych na kapitał zostało spłaconych wcześniej, niż to oznacza pierwotny rozkład.

Wszystkie przedterminowe wpływy otrzymywane przez Bank krajowy, bądź na wcześniejsze zmniejszenie, bądź na całkowitą spłatę zaciągniętej pożyczki, tenże Bank będzie w obowiązku dołączać z końcem odpowiedniego półrocza do funduszu umorzenia obligacyj melioracyjnych, celem wycofania z obiegu odpowiedniej ich sumy.

17. Każde bądź całkowite, bądź częściowe uchybienie zapłaty którejkolwiek z półrocznych rat (§ 11, ust. 2) wkładać będzie na opóźniających się obowiązek płacenia Bankowi krajowemu procentów zwłoki w stosunku następującym:

a) jeżeli zaległość zostanie uiszczoną najpóźniej w 15 dni po uchybionym terminie, żadne procenta zwłoki nie będą od dłużnika ściągane;

b) w razie dopuszczonej bądź przez spółkę wodną, bądź przez właściciela majątku ziemskiego, zwłoki dłuższej nad dni 15, zalegający będą w obowiązku uiszczać Bankowi krajowemu procenta zwłoki za czas od terminu, w którym zapłata winna była być dokonaną, obliczane w stosunku 6% rocznie za pierwsze trzy miesiące, a w stosunku 7% rocznie za drugie trzy miesiące, za każdą zaś dłuższą zwłokę w stosunku 8% rocznie.

Frakcye pół miesięcy obliczane będą za całe pół miesiące. Procenta zwłoki obliczane będą zawsze od całej zaległości rat przypadających tak na kapitał, jak na procent, jak niemniej i na opłaty dodatkowe; nie przestaną zaś biegnąć aż do chwili całkowitego uiszczenia wszystkich kwot zalegających. Przy częściowem uiszczaniu zaległości będą przedewszystkiem pokrywane rzeczone opłaty dodatkowe i koszta spowodowane egzekucyą, następnie procenta zwłoki, reszta zaś uiszczonej kwoty będzie zaliczaną na zmniejszenie raty zalegającej.

18. Bank krajowy jest uwolnionym od opłat przy dokumentach i od opłaty stępla od obligacyj melioracyjnych i kuponów wystawionych na podstawie niniejszych przepisów, wreszcie od opłaty podatku dochodowego, tudzież od tego podatku, któryby w przyszłości na miejsce tegoż został zaprowadzony, jak niemniej od podatku stemplowego od kuponów, a to w myśl ustawy z dnia 10 lipca 1865 roku Nr 55 Dz. u. p., rozp. minister. skarbu z dnia 16 stycznia 1866 r. Nr 9 Dz. u. p. i § 11 ust. z dnia 30 czerwca 1884 r. L. 116 Dz. u. p. Wszelkie inne opłaty stemplowe, albo w innej formie pobierane, jakieby należały Skarbowi państwowemu od pożyczek udzielanych na podstawie niniejszych przepisów, winny być ponoszone przez dłużników tychże pożyczek.

19. Obowiązek uiszczenia wszystkich należności w § 11 ust. 2 i § 12 wyszczególnionych, przypadających z tytułu pożyczki udzielonej spółce wodnej, zabezpieczonym zostaje na rzecz Banku krajowego zbiorową odpowiedzialnością wszystkich uczestników (§§ 61 ustawy z dnia 14 marca 1875 dz. u. i rozp. kraj. L. 38 i § 4 i 13 ustawy z d. 30 czerwca 1884 r. L. 116 Dz. u. p.

20. Celem ściągnięcia ubiegłych procentów od pożyczki udzielonej na mocy niniejszych przepisów spółce wodnej, jak niemniej celem ściągnięcia rat przypadających na procent i na umorzenie dłużnego kapitału (§ 11 ust. 2), Bank krajowy będzie władnym zażądać egzekucyi w drodze administracyjnej (§ 17, 18 i 19 ust. z 30 czerwca 1884 r. L. 116 Dz. u. p.).

ROZDZIAŁ III.
Obligacye melioracyjne Banku krajowego i prawa ich posiadaczy.

21. Ogólna suma obligacyj melioracyjnych, będących w obiegu, nie może w żadnej chwili przewyższać ogólnej sumy wierzytelności Banku krajowego, temuż Bankowi na podstawie niniejszych przepisów jednocześnie przypadających, ani też wysokości przez Sejm ustanowionej (§ 3).

22. Obligacye melioracyjne wystawiane będą na okaziciela w sztukach po 100, 500, 1000 i 5000 złr.

Obligacye te zostaną sporządzone wedle wzoru zatwierdzonego przez rząd.

23. Obligacye melioracyjne przynosić będą posiadaczom procent w stosunku 5% rocznie, płatny w równych półrocznych ratach z dołu dnia 1 lipca i 1 stycznia każdego roku. Do każdej przeto obligacyi dołączonym będzie arkusz kuponowy z odpowiednią liczbą kuponów procentowych.

24. Każda obligacya melioracyjna wycofana być musi z obiegu najpóźniej w lat 25 od daty wystawienia.

Wszystkie spłaty na kapitał w ciągu jednego półrocza tworzą razem wziąwszy fundusz umorzenia obligacyj melioracyjnych tegoż półrocza. W 6 miesięcy po upływie półrocza Bank krajowy będzie obowiązany wycofać z obiegu co najmniej taką ilość obligacyj melioracyjnych, jaką reprezentuje kwota w temże półroczu gotowizną na kapitał spłacona.

Wycofanie obligacyj z obiegu nastąpi:

a) przez poddawanie zniszczeniu tych obligacyj melioracyjnych, które dłużnicy pożyczek udzielonych przez Bank na mocy niniejszych przepisów wniosą do jego kasy w ciągu ubiegłego półrocza, tytułem przyspieszonej spłaty po nad plan umorzenia zaciągniętej pożyczki;

b) przez użycie nagromadzonego w ciągu półrocza funduszu umorzenia na wykup lub wylosowanie odpowiedniej ilości obligacyj melioracyjnych, a w szczególności:

1) przez zniszczenie tych obligacyj, które Bank krajowy z wolnej ręki w celu umorzenia nabędzie, lub z własnych zapasów dostarczy;

2) przez wylosowanie reszty obligacyj melioracyjnych, jaka po strąceniu obligacyj pod *b*) 1) wymienionych okaże się potrzebną na pokrycie sumy, która w danem półroczu ma być umorzoną.

25. Losowanie obligacyj melioracyjnych, niszczenie tychże obligacyj i dołączonych do nich kuponów, winkulacye i dewinkulacye obligacyj melioracyjnych następować mają wedle przepisów obowiązujących Bank krajowy przy losowaniach, niszczeniu, winkulacyi i dewinkulacyi listów zastawnych tegoż Banku.

26. Należność, przypadająca za ubiegłe kupony od obligacyj melioracyjnych, jak i za obligacye wylosowane, będzie wypłacaną za złożeniem tychże obligacyj i kuponów w kasie Banku krajowego we Lwowie.

Kupony ubiegłe ulegają przedawnieniu trzechletniemu, biegnącemu od dnia wskazanego na każdym kuponie za termin jego wymagalności. Rada nadzorcza Banku krajowego będzie wszakże władną, dla powodów przez siebie za ważne uznanych, upoważniać dyrekcyę Banku do wypłacania należności za kupony już przedawnione, lecz jedynie w ciągu lat następnych trzech, po zapadnięciu przedawnienia do wypłaty przedstawione.

Obligacye melioracyjne wylosowane ulegają przedawnieniu trzydziestoletniemu, biegnącemu od dnia oznaczonego w protokole losowania za termin ich wymagalności, a podanego do wiadomości publicznej przez odpowiednie ogłoszenie, umieszczone w *Gazecie Lwowskiej*.

27. Przy wycofaniu z obiegu obligacyj melioracyjnych, Bank krajowy potrącać będzie imienną wartość brakujących kuponów nieubiegłych z wyjątkiem wszakże takich, których umorzenie zostało przeprowadzonem w drodze sądowej.

28. Bank krajowy poczytywać będzie każdego posiadacza obligacyj melioracyjnych i każdego posiadacza kuponu za właściciela tychże obligacyj i tego kuponu.

29. Wszystkie zobowiązania, zaciągane przez spółki wodne, zostają poddane przedewszystkiem (*vorzugsweise*) rękojmi na rzecz posiadaczy rzeczonych obligacyj i kuponów, a nawet jako poddane wyłącznemu zabezpieczeniu praw tychże posiadaczy nie będą mogły w żadnym razie stawać się przedmiotem odpowiedzialności za prawne ustępstwa innych operacyj, przez Bank krajowy dokonywanych.

ROZDZIAŁ IV.
Kontrola i nadzór.

30. Osobny oddział, utworzony przez Bank krajowy w myśl § 1 dla załatwienia czynności niniejszą ustawą dozwolonych, zostawać będzie pod kontrolą Wydziału krajowego odpowiednio do ustawy z dnia 24 kwietnia 1874 r. (Dz. u. p. N. 48), a jednocześnie i pod nadzorem rządu odpowiednio do patentu cesarskiego z dnia 26 listopada 1852 r. (Dz. u. p. N. 253).

31. Coroczne sprawozdania o czynnościach i stanie Banku krajowego przedstawiać mają w osobnym dziale obraz czynności, wykonywanych na mocy niniejszych przepisów, a rezultaty cyfrowe tychże czynności oddzielnie wykazywać w bilansach.

32. Wydział krajowy będzie władnym wydawać dla Banku krajowego instrukcye, rozwijające przepisy niniejszych postanowień, lub mające na celu zapewnienie ścisłego ich wykonywania.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lipca.

— **Kraszewski** miał d. 24 b. m. opuścić Schinznach i zjechać się podobno w Raperswylu z senatorem Correntim, pierwszym sekretarzem króla włoskiego i w. kanclerzem orderów państwa. Pobyt u wód szwajcarskich zamiast polepszyć, pogorszył stan zdrowia naszego pisarza, który mógł był znaleść we Włoszech i górskie powietrze i równie skuteczne kąpiele, nie narażając się na tak znaczną a szkodliwą dla siebie zmianę temperatury.

— **Syn bajkopisarza**, Stanisława Jachowicza, literat Eryk Jachowicz, bawił dni kilka w naszem mieście.

— **W kościele św. Anny** wmurowano kamień nagrobkowy, wykonany przez Stehlika, poświęcony pamięci ś. p. Ignacego Rafała Czerwiakowskiego, prof. Uniw. Jagiell.; podobizna zmarłego w górnem wyżłobieniu będzie pomieszczona.

— **Roman Goebel**, notaryusz, obywatel m. Krakowa, umarł tu po długich cierpieniach w d. 28 lipca b. r., przeżywszy lat 58. Zmarły, syn ś. p. Jerzego Michała Goebla, znanego ogólnie niegdyś w mieście naszem obywatela i właściciela słynnej za czasów Rzeczypospolitej firmy kupieckiej w Krakowie, jakkolwiek pochodził z rodziny krajowi naszemu obcej, to jednak kraj i miasto rodzinne szczerze miłującej. Roman Goebel, ukończywszy uniwersytet w Krakowie, oddał się zawodowi notaryalnemu, a otrzymawszy posadę notaryusza w Krakowie, sprawował urząd ten z niezwykłą gorliwością i sumiennością przez długie lata. Znany z prawości charakteru i cichych cnót obywatelskich, nie ubiegał się o rozgłos i publiczne godności, słynął jednak z uprzejmego i chętnego przychodzenia z pomocą licznej swej klienteli w trudnym i pełnym odpowiedzialności zawodzie notaryalnym. Zmarły węzłami pokrewieństwa i powinowactwa związany z rodzinami Pareńskich, Koczyńskich, Federowiczów, pozostawia wdowę i córkę, a towarzyszy mu do grobu szczery żal tych, którzy go mieli spobność poznać za życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek d. 30 b. m. o godzinie 5ej wieczorem. Na trumnie złożyło między innemi wieniec tutejsze Towarzystwo Strzeleckie.

— **Nieszczęśliwy wypadek** w kościele N. Panny Maryi. Dziś o godzinie 8½, jak corocznie, przedsięwziętem zostało oczyszczenie wnętrza kościoła z kurzu, dokonywane w klatce drewnianej. Do klatki tej wchodził człowiek, dokonywujący czyszczenia, a klatka dochodziła mu do ramion. — Do klatki tej, zupełnie dobrej, na nowej linie umocowanej, wyciągnięto dziś pod sklepienia kościelne nad wielkiemi organami Piotra Kralczyńskiego, murarza, 87 lat liczącego, który co roku czyszczenia dokonywał (dlatego znano go nawet pod nazwą „Wykurz"). Kralczyński sam zazwyczaj wiązał się sznurami w górze wraz z klatką do liny głównej, na której go wyciągano i spuszczano. Widocznie źle przywiązał Kralczyński klatkę pod sklepieniem do liny głównej — niebawem bowiem przy poruszaniu liną główną rozluźniły się postronki, wiążące klatkę do liny, i klatka runęła z pod sklepienia, a Kralczyński został tak silnie potłuczonym, że przewieziony do szpitala, zakończył zaraz życie. Klatka rozbitą została w drobne kawałki. Przed przedsięwzięciem oczyszczenia kościoła, kilka dni temu, upominano Kralczyńskiego, aby z powodu wieku nie przedsiębrał osobiście roboty, lecz wyręczył się kimś młodszym, na co oburzył się Kralczyński. Wczoraj jeszcze upominano Kralczyńskiego — nie usłuchał wszakże perswazyj i uparł się przy tem, by i dziś omiecenia dokonał, gdy dokonywał go corocznie od lat przynajmniej trzydziestu. Widocznie więc wypadek powstał z nieoględności Kralczyńskiego — należało wszakże przedsiębrać taką czynność z większą ostrożnością i nie dopuścić Kralczyńskiego stanowczo do czyszczenia kościoła.

— **Komendant bataliouu inżynieryi**, podpułkownik Reimer, zarządził w dniu wczorajszym, o godzinie 3 po południu za rogatką Warszawską, na polach obok cmentarza położonych, w obecności całej jeneralicyi i oficerów załogi krakowskiej, próby wysadzania za użyciem ostrych nabojów dynamitowych i prochu, zapalanych częścią lontem gutaperkowym, częścią aparatem elektrycznym. Dokonano przedewszystkiem rozsadzenia belki o 32 ctm. grubości, która w samym środku przez eksplozyę przecięta i w drzazgi poszarpaną została przez nabój dynamitowy, ważący 1.6 kil. dynamitu. Daleko mniejszym patronem dynamitowym rozszarpaną została trawersa żelazna. Nader ciekawe było zniszczenie szyn żelaznych za pomocą czterech puszek dynamitu, zapalonych przez oddział ułanów. Z tych dwaj ułani w największym pędzie zbliżywszy się do szyn, zsiedli z koni, powierzając takowe trzeciemu ułanowi, podłożyli puszki dynamitowe, z których każda ważyła przeszło 1 kil., zapalili takowe, a zeskoczywszy z okopu kolejnego, dosiedli koni i w szybkim galopie opuścili miejsce. Zaledwie dojechali do linii demarkacyjnej, dynamit eksplodował, wyrywając szyny i progi, przez co tor kolejowy tak zostaje uszkodzonym, iż pociąg po nim przejechać nie może. Za użyciem 8 kilo dynamitu, zapalonego za pośrednictwem angielskiego lontu, wysadzono 4 metry wału z ziemi i konarów. Dwoma puszkami 4-kilowemi dynamitu wysadzono 4 belki w studni osadzone, a woda rozprysła się i spadła deszczem na przestrzeni kilkudziesięcio-metrowej. Most drewniany rozsadzono 10 ładunkami dynamitu, tak iż wszystkie trzy przęsła z ogromnym hukiem się zawaliły, a drobniejsze części w górę wysoko wyrzucone zostały. Eksplozya spowodowaną została aparatem elektrycznym. Brama forteczna, cała z dębowego drzewa i mocno okuta, zaryglowana drągami żelaznemi grubości 8 ctm. rozsadzoną została i wyrwaną z zawiasów za pomocą tylko 3 kilo dynamitu, równocześnie wysadzone zostały 3 miny ziemne za użyciem 45 kilo prochu. Na zakończenie urządzono t. z. deszcz kamienny. W miejscu na belkach ustawiono kilka wozów napełnionych kamieniami, wielkości pięści, które wysadzone 22ma kilo prochu armatniego, sprawiły formalny deszcz kamienny, w promieniu przeszło 200 metrów. Wszystkiemi temi próbami kierował osobiście kapitan inżynieryi Rastovics. Próby te dowiodły, iż inżynierya nasza umie obchodzić się i używać dynamitu z całą dokładnością i niszczącym prawdziwie skutkiem.

— **Zawadziński Władysław**, krakowianin, naczelnik ruchu na kolei żelaznej nadwiślańskiej, zmarł na karbunkuł d. 17go b. m. w Krynicy, dokąd przybył wraz z rodziną na odpoczynek i dla kuracyi żony swojej. Ś. p. Zawadziński był uczniem tutejszego b. Instytutu technicznego i jak wielu jego kolegów zajął wybitne stanowisko w społeczeństwie, przynosząc prawdziwy zaszczyt szkole, która go wykształciła. Zgon jego wzbudził szczery żal nietylko w rodzinie, ale także w gronie jego przełożonych i podwładnych mu urzędników; bawiący w Zakopanem dyrektor drogi żelaznej nadwiślańskiej p. Gnoiński wraz z urzędnikami tej kolei na wiadomość o zgonie zacnego kolegi, zarządził nabożeństwo żałobne za jego duszę w tamtejszym kościółku, na które zgromadzili się wszyscy Warszawiacy. Ś. p. Zawadziński znany bowiem był w szerszych kołach nietylko jako zdolny, ale także jako uprzejmy i uczynny urzędnik. W Krakowie, zkąd pochodził, ma licznych przyjaciół, a spokrewniony jest najbliżej z rodziną Friedleinów i Majerów, matka bowiem jego była Friedleinówną z domu. Wzmianka ta życzliwa niech będzie dla nich osłodą w żalu po tak ciężkiej stracie.

— **Minister oświecenia** zezwolił, by kandydaci na nauczycieli języka francuskiego, jako przedmiotu nieobowiązkowego w szkołach średnich galicyjskich, dowody swej kwalifikacyi składali w nadzwyczajnym egzaminie w c. k. komisyi egzaminacyjnej we Lwowie, dla kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazyach i szkołach realnych ustanowionej. — Wskutek tego reskryptem z d. 3go lipca 1886 r., L. 10,483, przeznaczył na egzaminatora do rzeczonego przedmiotu w powyższym zakresie prof. Dra Zygmunta Węclewskiego, zarządzając oraz, żeby za miarę żądań w tych egzaminach uważano postanowienia „przepisu egzaminacyjnego dla kandydatów na nauczycieli w gimnazyach i szkołach realnych" z d. 7 lutego r. 1884, L. 2117 w artykułach XVI lit. b) (język francuski, jako przedmiot poboczny) zawarte, z tą odmianą, iż kandydaci zwolnieni być mają z prac domowych, a miejsce nadmienionych w punkcie 1 i 4 tegoż artykułu tłómaczeń z języka niemieckiego i na język niemiecki, zająć mogą takież tłómaczenia z języka krajowego i na język krajowy. Taksę na egzamin tego rodzaju ustawowił p. Minister na 10 złr.

— **Dyrekcya poczt i telegrafów** otwiera z d. 1 października b. r. we Lwowie kurs nauki telegrafowania dla mężczyzn. Młodzież, mająca zamiar poświęcić się zawodowi pocztowo-telegraficznemu, znajdzie warunki przyjęcia na kurs w *Gazecie Lwowskiej*.

— **Manewry**. Według najnowszych dyspozycyj, pisze *Dz. Polski*, jakie otrzymała Dyrekcya kolei Transwersalnej, przyjazd cesarza do Galicyi na manewra ma nastąpić koleją Tarnowsko-Leluchowską z Węgier; załoga krakowska (piechota) wyrusza pieszo 2 września na Wieliczkę, Łapanów, Dobrę, Limanowę do Nowego Sącza, zkąd dalej ruszy do Sambora za pomocą kolei Państwowej; konnica i artylerya udają się już w ostatnich dniach sierpnia wprost do Sambora.

— **Ministerstwo** wojny postanowiło odstąpić od dotychczasowego długoletniego zwyczaju i nie dopuścić do tegorocznych wielkich manewrów jesiennych, jakie się odbędą w obecności Najj. Pana i zaproszonych oficerów zagranicznych, nikogo z fachowych dziennikarzy, ewentualnie sprawozdawców dziennikarskich, tak, iż obecnie ani prasa austryacka, ani węgierska, jak to się działo dotychczas, nie będzie reprezentowaną w głównej kwaterze przez uwierzytelnionych dziennikarzy. Układanie sprawozdań będzie poruczonem osobnemu bióru, złożonemu wyłącznie z wojskowych, a wyznaczonemu przez Ministerstwo wojny. Biuro to powołanem jest zarazem do redagowania na wypadek wojny sprawozdań wojskowych dla całej prasy. Podnosimy tu wyraźnie, iż „zarządzenie powyższe nie zostało spowodowanem żadną szczególniejszą okolicznością." Przypominamy na tem miejscu, iż podobne rozporządzenie wydało także pruskie ministerstwo wojny.

— **Dr Nencki**, jak donieśliśmy, powołany został do Berna na rektora uniwersytetu. Dodać winniśmy, iż Marceli Nencki, pełniący tam od lat kilku obowiązki profesora, obecnie wybrany został przez władze uniwersyteckie rektorem. Pochodzi on z Królestwa Polskiego a brat jego jest również doktorem.

— **Z Nieświeża** piszą do *Kuryera Porannego*: Od czasu przybycia na letnią rezydencyę do starożytnego zamku księstwa Radziwiłłów, Nieśwież i jego okolice się ożywiły, a w murach zamkowych życie zawrzało przepychem i urokiem pod umiejętnem kierownictwem i gościnnością uprzejmych gospodarzy. Wraz z księstwem przybyły dwie hrabianki Oppersdorff, siostrzenice księżny Antoniowej, i księżna Maciejowa R., amatorka polowania, także tu bawi i z licznym orszakiem wybiera się na łowy aż na głębokie Polesie. Czynione też są przygotowania do obchodu urodzin księcia.

— **Cela św. Stanisława Kostki.** Korespondent *Gazety Narodowej* z Rzymu donosi w tej mierze, co następuje: Jeden z naszych rodaków i przezacna nieoszacowana patryotka polska księżna Ludmiła z Hołyńskich Falconieri, czynili i czynią usilne, niezmordowane zabiegi dla ocalenia narodowej naszej pamiątki, to jest tego skrzydła pojezuickiego klasztoru św. Jędrzeja na Kwirynale, gdzie mieszkał i gdzie umarł św. Stanisław Kostka. Sprawa to niesłychanie trudna, albowiem Rada miejska, która działała cichaczem, zdołała już uzyskać dekret ministeryalny, przez króla podpisany, który wywłaszcza i skazuje na zburzenie różne gmachy, a w ich liczbie i gmach pojezuicki, przyległy do kościoła dawnego nowicyatu, kędy spoczywa w trumnie ze złotomodrzynu anielski syn Kostków, a patron Rzeczypospolitej i narodu. Kościół wprawdzie nietkniętym pozostanie, tem bardziej, że oprócz kości naszego świętego mieści w sobie grobowiec pradziada króla Humberta, który złożywszy królewską koronę, został pokornym jezuickim braciszkiem przy grobie św. Stanisława; ale cela, gdzie patron nasz oddał Bogu przeczystego ducha, musi uledz zniszczeniu, bo tak każą inżynierowie kapitolińscy. — Księżna Falconieri opóźniła umyślnie swój wyjazd do wód, by świętą, jeśli podobna, uratować pamiątkę.

— **Proces w Ankonie.** Dotychczasowy przebieg procesu stwierdził, że 19 października 1878 wysłała tamtejsza filia banku narodowego pod dozorem urzędnika Tangerliniego do Genui trzy kufry, zawierające lirów 2,400.000. W Genui otwarto wreszcie kufry i znaleziono nich zamiast 2,400.000 lirów, małe kawałki drzewa. Gdzie podziały się pieniądze, tajemnica ta do dziś nie jest wyjaśnioną, gdyż jedyny, który mógł to uczynić, Baccarini, były policyant, umarł, zanim go złapać można było. Był on duszą całego przedsięwzięcia. Skończyło się na tem, że Tangerliniego skazano na 12 lat, o Governatoriego, woźnego tego banku, na 8 lat ciężkiego więzienia. Nie dowiedziano się jednak, gdzie się znajdują miliony. Podczas gdy Tangerlini, prawdopodobnie niewinnie zasądzony, rozpaczał w więzieniu, a rodzina jego w największej pozostawała nędzy, rodzina Governatoriego znajdowała się w stosunkach świetnych. Policya rozwinęła energiczne śledztwo. Widziała ona, jak Gori, rachmistrz i inspektor więzienia w civita Castellani, w którem odsiadywał karę Governatori, prowadził ryzykowne interesa pieniężne; jak wdowa Morelli, która za ukrywanie Baccariniego zasądzona została na 2 lata więzienia, po opuszczeniu tegoż żyła rozrzutnie, zbytkownie, a jej przekwitłą córkę Elizę otaczał rój adonisów, starających się o jej rękę. Ogólnie twierdzono, że Tangerlini niewinnie został zasądzony, że pieniądze, skradzione przez Baccariniego i Governatoriego, znajdują się w posiadaniu Lopeza, obrońcy Governatoriego.

Było to w r. 1883. Policya badała sprawę tę energicznie, a zarazem ostrożnie, ażeby nie skompromitować się, obwiniając niesłusznie Lopeza, najzdolniejszego adwokata. Kwestor zacytował Argenidę, żonę Governatoriego, która po przesłuchaniu przyznała, że Lopez przed 3 laty na rozkaz jej męża pojechał do Ankony i tu otrzymał od niej schowaną pod kamieniami w kuchni torebkę, zawierającą kwotę 973.000 lirów. Podług umowy pomiędzy Lopezem a jej mężem otrzymywać ona miała 1000 lirów miesięcznie; do czerwca 1883 r. posyłał jej Lopez pieniądze, następnie wydusić od niego mogła zaledwie tyle, ażeby mieć na skromne utrzymanie. Pewnego dnia oświadczył jej nareszcie Lopez, że wszystko już roztrwonił i że już jej nic więcej nie da. Lopez nie przyznaje się do winy i zaprzecza wszystkiemu. Jak członkowie tajnej ligi, którą utworzył onego czasu Mazzini, tak samo podsądni mają specyalny język: i tak nazywał się kwit, wystawiony przez Lopeza: *borsetta* (pugilares) i *devozione* (uniżoność); słowa *copia* i *certificato*, oznaczały 100 lirów, a 1 *romanzo* 1000 lirów. Lopez nazywał się Giacomo, Gori, inspektektor więzienia Gueacio (jednooki). Lopez przyznał na zapytanie przewodniczącego, że to on wynalazł ten język złodziejski. Tangerliniego, który w pierwszym procesie zasądzony został na lat 12, uważają wszyscy za niewinnego. Lopez oświadcza, że przekonanym jest także o tem. Cezira Governatori, 20-letnia córka Kwiryna, odpowiada drżąco na pytania. Luigia Maccaferi 65-letnia wdowa po Morellim i jej córka Eliza oskarżone są o to, że ukrywały rzekomo zmarłego Baccariniego.

Pomiędzy odczytanemi dokumentami znajduje się list Luigii do Lopeza w żargonie złodziejskim i list Elizy do Lorenziettego. Eliza użala się, że Lorenzetti posłał matce 24.000 lirów, a jej tylko 1500 i donosi, że podróż jej do Rzymu celem dostania pieniędzy od Argenidy była nadaremną. Ostatecznie grozi, że wszystko doniesie policyi, jeżeli pieniędzy nie dostanie. Przystąpiono do przesłuchania inspektora więzień Giuseppa Gori.

Przew. Oskarżony pan jesteś o korupcyę, ponieważ za wynagrodzenie 30.000 litrów pozwalałeś to więźniowi Governatoriemu, co było zabronionem, i przechowywałeś dla niego skradzione papiery państwowe. Gori. Wszyscy mnie oczernili. — Przew. Byłeś pan w wielkiej poufałości z Governatorim? — Gori. Ze wszystkimi więźniami byłem w poufałości — ze wszystkimi jednakowo, a to w granicach regulaminu. Powiadają, że pozwoliłem nosić Governatoriemu pewne odznaki, ażeby mógł się swobodnie przechadzać, a wiecie, kto to wszystko robił? Nie ja, lecz dyrektor (sensacya). — Przew. Dyrektor twierdził w śledztwie, że to robił Peppino; tak pana przecież nazywał. Argenida Governatori potwierdza, że dała Goriemu 20 000 lirów. Goriego oskarżają o to, że trzymał 2 kucharzów do dyspozycyi Governatoriego, pozwalał mu w więzieniu na schadzki z kobietami i pośredniczył pomiędzy nim a rodziną. Gori oświadcza, że żona Governatoriego zeznała to pod presyą, i że wszystkiemu winien dyrektor więzień Amadio, którego 20-letni syn żył w przyjaźni z Governatorim. Jeżeli uwzględniał Governatoriego, to działo się to tylko skutkiem listu Graviny, ażeby nakłonić go do zeznań. Governatori powiedział mu też, że zwróci pieniądze.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 31go: *Straszny dwór*, op. w 4 aktach, St. Moniuszki.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Park krakowski przy ulicy Karmelickiej, otwarty codzień od rana do wieczora Koncerta muzyki wojskowej (w razie pogody) co środę, sobotę i niedzielę.

— Dnia 28go lipca pochmurno, wietrzno, po południu i późnym wieczorem mały deszcz; term. od 15·6 doszedł do 23·0 C. Barometr znacznie się podniósł; o godz. 7ej rano d. 29go stan jego był 746·5 millim., termom. 13·8 C. — Wiatr półn.-zachodni

— W piątek d 30 lipca: śś. Julitty p. i Heleny wd.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Dziennik Polski donosi: „Panna Celina Dobrzańska otrzymała wczoraj koncesyę rządową na prowadzenie przedsiębiorstwa teatralnego we Lwowie do Wielkiejnocy roku przyszłego."

Portret Smolki, penzla Canona, zostanie dopuszczony na wystawę Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie.

W teatrze Apollo w Rzymie tej zimy przedstawieni będą z wielką okazałością Litwini (i Lituani) Ponchiellego. Jest to, jak wiadomo, „Konrad Wallenrod."

Gospodarstwo handel i przemysł.

O niezmiarce.

Kilkanaście lat upłynęło od czasu, kiedy niezmiarka grasując na pszenicy przyprawiała rolników o milionowe straty. Plaga ówczesna nastręczyła mnie i ś. p. Józefowi Konopce sposobność zbadania tej psotnicy, jej życia i wrogiej gospodarki, zarazem też obmyślenia i stwierdzenia praktycznych, wykonalnych środków gospodarczych, któremiby ziemianie niezmiarkę skutecznie zwalczać mogli, gdy się w przyszłości znowu pojawi. Środki te, z których głównemi są np. wczesny siew, sianie banatki lub ostki zamiast gółki, ograniczenie uprawy pszenicy do gleby najlepszej, starannie uprawionej i suchej, zaniechanie siewu jarej pszenicy i t. d., podaliśmy do publicznej wiadomości w ogłoszonych przez nas o niezmiarce artykułach i broszurach [1]), a ziemianie, którzy je naonczas zastosowali, nie zawiedli się na ich skuteczności.

Obecnie niezmiarka znowu groźnie wystąpiła, nietylko u nas, lecz także w Królestwie i dopełnia miary złego, jakie za sobą pociąga przesilenie rolnicze. Znękanym gospodarzom nie pozostaje nic innego, jak stanąć z niezmiarką do walki, jeżeli nie chcą dać się przez nią do reszty pognębić. Z walki tej mogą przy pomocy Bożej wyjść zwycięzko, jeżeli tylko będą się bronili

[1]) Konopka J.: „O owadach szkodliwych zasiewom, a w szczególności o niezmiarce" (*Tygodnik rolniczy*) 1867; — Wyciąg ze sprawozdań o szkodach przez owady w r. 1870 zrządzonych (*Sprawozdania Komisyi fizyograficznej, tom V*) 1870.

Dr Nowicki M.: „O szkodach wyrządzonych 1869 r. w plonach polnych przez zwierzęta szkodliwe (*Spraw. Kom. fiz., tom IV*) 1870"; „*Über die Weizenverwüsterin Chlorops taeniopus Meig. und die Mittel zu ihrer Bekämpfung*" 1871.

wspomnianemi środkami zaradczemi, których skuteczność stwierdziłem, gdym w latach 1863—1871 przebadał tysiąc kilkaset łanów pszenicy w Galicyi i Królestwie, a których zastósowaniu, zdaniem ś. p. J. Konopki, ze stanowiska agronomicznego nic nie stoi na przeszkodzie.

Pragnąc teraz dla własnej nauki przekonać się, czy nowa plaga objawia się tym samym sposobem, jak ongi, i czy polecane dawniej środki zaradcze przedstawią się i tym razem jako uzasadnione, badałem wraz z mym asystentem p. Zygm. Fiszerem w dniach 11 do 24 lipca b. r. szkodę przez niezmiarkę wyrządzoną na przeszło stu pszenicznych polach włościańskich i łanach dworskich w Galicyi i Królestwie. Jakoż stwierdziłem ponownie z wewnętrznem zadowoleniem, że zalecone środki skutkowałyby wybornie, gdyby je tylko podczas klęski zastósować chciano, a obywatele i włościanie, z którymi się podczas mych badań spotykałem, także jednomyślnie uznawali je za właściwe i zbawienne. Wynik moich badań podaję poniżej. Procent szkody, wyrządzonej przez niezmiarkę w każdej badanej pszenicy, oznaczono tylko w przybliżeniu tym sposobem, że obrano dwa miejsca, jedno więcej a drugie mniej zniszczone, policzono na przestrzeni jednego metra kwadratowego kłosy zdrowe a niezmiarką dotknięte, i z cyfr otrzymanych wzięto przeciętną. Kiedy każda pszenica była zasianą, tego, jakoteż i innych szczegółów przeważnie nie można się było dowiedzieć, gdyż, albo nie było nikogo w polu, albo też ludzie pracujący nie wiedzieli tego. Niedokładności te jednak nie czynią ujmy niniejszemu sprawozdaniu, którego celem jest tylko przypomnienie rolnikom zaradczych przeciw niezmiarce środków.

Dębniki, kilka pól ostki, szkoda tylko po 3—5%.

Prądnik, 20 pól zbadanych, szkoda w ostce (wąsatce) po 14—16%, zaś w gółce (maryance) po 35—45%. Włościanie radzi sieją gółkę i to na wiosnę (wiośnianka), co właśnie podczas klęski jest niekorzystne.

Podgórze, dwa pola ostki, szkoda 3—5%.

Łagiewniki, 7 pól ostki, w pięciu z nich szkody 3—5%, a w dwóch 10%.

Opatkowice, 1 pole gółki zimowej, szkoda 35%.

Libertów, 3 łany *a)* ostka zimowa 3—5%; *b)* gółka zimówka 35—40%; *c)* gółka wiośnianka 60—75%, przedstawiała obraz prawie zupełnego zniszczenia i zachwaszczenia.

Gaj, 2 pola, gółka zimówka, 35-40%; gółka wiośnianka 75—80%, zbadana w obecności wójta, kilku włościan i arendarza.

Mogilany, zbadano kilka łanów dworskich w obecności pani Konopkowej i p. Stef. Konopki, którzy uprzejmie udzielili pożądanych bliższych szczegółów: a) Ostka zimowa, późno siana po koniczynie, na przestrzeni 15 morgów, szkoda 16—35 przeciętnie 25%. Według oświadczenia p. Stef. Konopki daje tam mórg przy zwykłym urodzaju 8 korcy, przeto powinno być z całego łanu 120 korcy. Strącając z tego 25%, czyli 30 korcy zniszczonej pszenicy i licząc według ostatniego numeru *Tygodnika rolniczego* korzec po 9 złr., wynosi strata 270 złr. b) Ostka zimówka późna, pod Kopcami, siana na świeżym nawozie, zniszczała zupełnie i została skoszoną na paszę; przepadło tu spodziewanych 100 korcy pszenicy, wartości 900 złr. nie uwzględniając pożytku, mianego z paszy. c) Ostka zimowa wczesna na 15-morgowem polu pod św. Rozalią, siana po koniczynie, szkoda 16%; spodziewanych korcy 120 wartości 1080 złr., zatem strata około 20 korcy wartości 173 złr. Ogółem więc strata w dochodzie wynosi 1,343 złr. Wskutek podania p. Konopki o opust podatku, c. k. starostwo w Wieliczce wysłało w dniu 22 lipca inspektora podatkowego, p. Michała Wolińskiego, do oszacowania szkody w Mogilanach przez niezmiarkę w pszenicy wyrządzonej, co się też stało; na życzenie p. Wolińskiego podpisałem, jako rzeczoznawca, sporządzony przez niego protokół dotyczący. Włościańska pszenica jest również dotknięta w rozmaitym stopniu według gatunku i czasu siewu.

Głogoczów, tu zbadałem kilka dworskich łanów w towarzystwie p. Konopki i wspomnianego powyżej p. Wolińskiego. a) Ostka późna na Zagumniu, 11 morgów, siana na świeżym nawozie, szkoda 95% (gdyż miejscami wypadło na 112 kłosów tylko 12 zdrowych a 100 uszkodzonych), chwastu pełno. Spodziewanych korcy 88 wartości 792 złr., zatem strata 752 złr. b) Ostka wczesna, 3 morgi, siana na świeżym nawozie, szkoda 35%; spodziewanych korcy 24 wartości 216 złr., przeto strata korcy 8 wartości 72 złr. c) Ostka wczesna na Stawie, 12 morgów, siana po koniczynie, szkoda 35%; spodziewanych korcy 96 wartości 864 złr., zatem strata 33 korcy wartości 297 złr.; prócz niezmiarki jednak złożyły się i inne nieznane powody na uderzająco lichy stan tej pszenicy, wskutek czego została na paszę skoszoną. d) Gółka jara na Stawie, morgów 5, siana po burakach, szkoda 95%; spodziewanych korcy 30 wartości 360 złr., przeto ubytek 38 korcy wartości 342 złr. Strata ogólna w Głogoczowie tego roku 1,463 złr., a w Mogilanach 1,343, razem 2,806 złr., co na jednego właściciela jest aż nadto wiele; w latach następnych spodziewać się należy umniejszenia się szkody i strat, gdyż p. Konopka postanowił stosować zaradcze przeciw niezmiarce środki, w czem mu Boże dopomagaj! Włościańska pszenica również mniej lub więcej uszkodzona.

Nowa wieś, gółka zimówka, szkoda 30%.

Łobzów, gółka z ostką, szkoda 50%.

Bronowice małe: a) Gółka z ostką, szkoda 50%; b) łan ostki zimowej, szkoda do 25%; c) łan banatki, sianej z początkiem września, jak oświadczyła pani Pankowa; szkody żadnej, gdyż na przestrzeni prawie 1 morga znaleziono z trudnością tylko jedno kłosko niezmiarką dotknięte; pszenicę tę żęto d. 23 lipca, właśnie gdy tam byłem.

Modlnica, zbadałem łany dworskie i pola włościańskie w towarzystwie właściciela p. Konopki, jego siostry i kuzyna, karbowego dworskiego i X. proboszcza Strzelichowskiego, którzy mi uprzejmie udzielili dotyczących objaśnień. Mórg daje tam przy zwykłym urodzaju 5 korcy ziarna. a) Gółka zimówka na Podchruściu, 11 morgów, siana przed 19 września, szkoda 65%; spodziewanych korcy 55 po 9 złr. = 495 złr., zatem strata przez niezmiarkę 36 korcy, wartości 320 złr. b) Gółka zimówka na Studzienkach, 64 mórg, siana od 20 września do 8 października, szkoda 90%, wygląd łanu podobny, jak po gradzie; spodziewany plon 320 korcy wartości 2880 złr., zatem strata 288 korcy wartości 2592 złr. c) Ostka na Grabowcu, 23 morgi, siana od 8 do 18 października, szkoda 40—95, przeciętnie 70%; spodziewanych korcy 115 wartości 1035 złr., zatem strata 80 korcy wartości 720 złr. Ogółem więc poniósł p. Konopka stratę około 3632 złr. według mego obliczenia, zaś około 5000 według jego. Znaleziony w Modlnicy stan plonów pszenicznych przedstawiłem na życzenie p. Konopki w pisemnem orzeczeniu. Rozległy łan na Podchruściu i Studzienkach był bardzo pouczającym co do skutków siewu wczesnego a późnego, gdyż okazywał, jak na dłoni, że pszenica późniejsza prawie zupełnie zniszczała, a wcześniejsza znacznie lepiej się utrzymała, choć cały łan był jednakowo uprawiony i ma to same położenie. Mając taki przekonywający przykład przed sobą, p. Konopka postanowił nie siać pszenicy późno, jak długo niezmiarka będzie grasowała, a zamiast gółki, siać banatkę lub ostkę. Pszenica X. proboszcza Piotra Strzelichowskiego ucierpiała również od niezmiarki, a mianowicie przedstawiła straty ostka jara 30%, a gółka zimowa wczesna 35%, zaś późna 45%. Podobnie pszenica włościańska.

Rakowice, Mogiła, gółka jara, szkoda 45%.

Branice, gółka zimowa 25%.

Wyciąż, ostka zimowa 20—25%, gółka jara 45—50%.

Pleszów, dworski łan gółki zimówki 20%,

Cło, gółka jara 45%.

W Królestwie Polskiem: [2])

Pobiednik, dworski łan gółki sianej w kwietniu, szkoda 45—50%. Respicient austryackiej komory był tak uprzejmym towarzyszyć mi do Pobiednika. Igołomia: a) gółka zimówka późna 35—40%; b) dworski łan gółki sianej z początkiem września 25%; c) dworski łan banatki z końcem sierpnia sianej, ta dorodna i już dojrzała, prawie nieuszkodzona, bo tylko tu i owdzie znajdowały się kłosy niezmiarką dotknięte. Czas zasiewu podał towarzyszący mi włościanin, który przypatrzywszy się dwu łanom, tylko drogą polną rozdzielonym, nabył przekonania, że podczas grasowania niezmiarki korzystniej jest siać banatkę, zamiast innych gatunków pszenicy, zwłaszcza gółki, nadto siać wczas a nie późno, a zaniechać siewu pszenicy jarej. Oświadczył też, że nietylko sam będzie się tych praktycznych zasad trzymał, lecz także pouczy innych włościan, a wójta spowoduje by zawiadomił naczelnika powiatu o grasowaniu niezmiarki. Prosiłem o to urzędników komory rosyjskiej, ale odmówili, podając za powód, że to do nich nie należy, i nie mają na to przepisów.

Przytoczone powyżej przykłady pouczają, że niezmiarka 1) banatki prawie całkiem nie tyka, 2) ostki wczesnej zniszczyła 19%, późnej 53%, czyli przeciętnie 32%; 3) gółki wczesnej 40%, późnej 60%, czyli przeciętnie 55%; a 4) pszenicy jarej przeciętnie 65%. Z tego wynikają dla rolników następujące proste wnioski co do bronienia się przeciw grasującej niezmiarce: Siać banatkę, a gdzie ta się nie rodzi, ostkę, zamiast gółki; siać ile można wcześnie pszenicę ozimą i to tylko na najlepszych gruntach; zaniechać siewu pszenicy jarej: w ogólności starać się o to, aby pszenica na wiosnę wcześniej się wykłosowała, nim pokolenie letnie niezmiarki wylęgnie się i złoży jajka. Pokolenie zimowe niezmiarki jest mniej szkodliwe od letniego; zresztą niema sposobu wytępienia gąsieniczek zimujących wewnątrz roślinek pszenicznych.

Kraków, d. 26 lipca 1886.

Dr M. Nowicki.

[2]) Prof. Dybowski otrzymał doniesienie, że niezmiarka na Podolu rosyjskiem poczyniła w pszenicy wielkie spustoszenia.

Wiedeń 27 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średnio-ciężkich i lekkich węgierskich 3,040, tudzież galicyjskich warchlaków 2,586, razem 5,626 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 41—42 złr., za średnio-ciężkie 38—39 złr.,— za lekkie 35—37 złr, i za galicyjskie warchlaki 35—38, 40 i 42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz Wilhelm ma się już lepiej i na nowo rozpoczął kuracyę w Gastein; jednak mniej w ostatnich dniach używał świeżego powietrza.

Hr. Kalnoky opuścił Kissingen w sobotę, a dopiero we wtorek przybył do Wiednia. Utrzymują, iż zatrzymł się dwa dni w Norymberdze. W przyszłym tygodniu uda się do Ischl. Minister Tisza przybędzie jutro ze wsi do Pesztu i po kilkudniowym pobycie uda się wprost do Ischl.

Podróż Arcyksięstwa Karolostwa Ludwików do Peterhofu, dokąd dziś się udali, jest najlepszym dowodem, zwłaszcza po zjeździe w Kissingen, że trójcesarskie porozumienie, pomimo pewnych oznak, a raczej obrotów dyplomatycznych, pozostaje podstawą systemu i pokoju europejskiego.

Z Wiednia piszą do *Magdeb. Ztg*, że Arcyksiążę Karol Ludwik jest jedynym członkiem rodziny cesarskiej, który utrzymuje osobiste przyjazne stosunki z cesarzem rosyjskim, podczas gdy Arcyks. Rudolf bardziej zbliżony jest do domu pruskiego. Arcyksiężna Kar. Ludwikowa w najściślejszej jest przyjaźni z cesarzową rosyjską i w ciągłej z nią korespondencyi. Ztąd postanowienie, aby Arcyksięstwo oddali wizytę cesarstwu rosyjskim, która miała się odbyć w czerwcu. Gdy jednak z powodu zaręczyn Arcyks. Ottona musiała być odłożoną, obecnie cesarz Franciszek Józef zawezwał Arcyksięcia Karola Ludwika, aby zaraz wykonał swój projekt wycieczki do Rosyi; okazała się bowiem potrzeba, z powodu spraw wschodnich, wywarcia na carze osobistego przyjaznego wpływu. W Berlinie również podróż tę poczytują jako wielce zadawalniający dowód pokojowego położenia, a świadczy o tem telegram półurzędowy do *Koeln. Ztg*, który w „Przeglądzie" przytaczamy, a którego część urzędowa *Wiener Abendpost* umieściła na czele, mianowicie tę, w której znajduje się zapewnienie, że zwłoka w podróży p. Giersa nie była spowodowaną politycznemi względami i że p. Giers będzie się widział z ks. Bismarkiem, ale już nie w Kissingen. Wobec tego słabną wszelkie niepokojące wieści, a nawet i niesłychanie, jak nam donoszą, wojenne usposobienie oficerów niemieckich, stojących w W. Ks. Poznańskiem, których pogróżki zwracają się obecnie gwałtownie przeciw Francyi.

Germania donosi, że w jesieni pięciuset rekrutów z Poznania wysłanych będzie do Szlezwiku i tylu ztamtąd do korpusu poznańskiego przysłanych.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„W Czerniowcach na posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej d. 24 b. m. przyszło do sceny nader burzliwej z powodu interpelacyi Ziffra, skierowanej do obecnego na posiedzeniu posła do Izby poselskiej, Poppera, o jego zachowanie się w Radzie państwa podczas uchwalania cła od nafty i o ociąganie się ze sprawozdaniem poselskiem. Interpelant zarzucił posłowi, że zachowaniem się swojem przy głosowaniu nad cłem od nafty wyparł się zasady liberalnej, że będąc naczelnikiem czerniowieckiej filii galicyjskiego Banku hipotecznego, ulega wpływowi Polaków, swoich przełożonych, dlatego żąda od Izby handlowej uchwalenia wotum nieufności, a od posła złożenia mandatu. Na to odpowiedział p. Popper tak gwałtownie, że przewodniczący musiał go wezwać do porządku. Wniosek o uchwalenie wotum nieufności odroczono, a zdanie sprawy z czynności poselskich naznaczono na następne posiedzenie Izby handlowej."

Kreuz-Ztg twierdzi, że Rosya dokłada obecnie starania, aby pokojowo przeprowadzić sprawę Batumu; w razie potrzeby *attaché* wojskowy w Paryżu Fredericks odwołany zostanie i zastąpiony przez kogo innego, aby położyć koniec szowinistycznym przez Francuzów interpretacyom jego przemówienia.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 29 lipca. Z okazyi berlińskiej wystawy jubileuszowej pisze jeden ze znanych znawców sztuki w *Wiener Ztg*, że ostatni obraz Matejki jest znakomitem dziełem na polu malarstwa historycznego, dziełem poważnem i wspaniałem, o przepychu barw prawie ponuro płonących w czasie nocy.

Wiedeń 29 lipca. Do *N. fr. Presse* donoszą z Amsterdamu: Między przywódzcami ostatnich rozruchów nie było ani jednego szefa socyalistycznego.

Wiedeń 29 lipca. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Londynu: Utrzymują, że Goeschen nie przyjął stanowczo urzędu kanclerza państwa. Churchill miał zaś przyjąć ministerstwo spraw zagranicznych, Hicks Beach urząd sekretarza stanu dla Irlandyi, Hamilton ministerstwo marynarki, a Cranbrook ministerstwo wojny.

Bad-Gastein 29 lipca. Cesarzowa i Arcyks. Marya Walerya przybędą tu d. 31 b. m.

Peszt 29 lipca. *Pester Lloyd* występuje przeciw wersyi, jakoby podróż Arcyks. Ludwika i jego małżonki do Peterhofu spowodowaną być miała motywami politycznemi. Arcyks. Karol Ludwik i jego małżonka reprezentując swego czasu dwór wiedeński na uroczystości koronacyjnej w Moskwie, przyrzekli już wówczas cesarstwu rosyjskim ponowną wizytę. Od owego też czasu dwór rosyjski wysyłał co rok do Arcyks. Karola Ludwika i jego małżonki zaproszenie, przypominając Arcyksięstwu dane w Moskwie przyrzeczenie. Polityka jednak nie odgrywa żadnej roli w podróży Arcyksięstwa do Rosyi.

Belgrad 29 lipca. Burmistrz Losnizy Wasilewicz został w podróży zamordowany. Utrzymują, że zachodzi tu morderstwo polityczne. — Próby z działami systemu Debange nie wykazały podobno korzystnego rezultatu.

Telegramy biura kor. p.

Wiedeń 29 lipca. Arcyksiążę Karol Ludwik i jego małżonka udają się dziś o godzinie 11½ przed południem do Rosyi celem odwiedzenia cesarstwa rosyjskich.

Monachium 29 lipca. *Münch. Allg. Ztg* zaprzecza doniesieniu niektórych dzienników, iż książę rejent weźmie udział w manewrach cesarskich w Alzacyi.

Paryż 29 lipca. Krążąca wczoraj na giełdzie pogłoska, że Grevy zachorował, została zaprzeczoną. Grevy odbył zwykły spacer w parku w Mont sous Vaudrey.

Londyn 29 lipca. Iddesleigh zamianowany został ministrem spraw zagranicznych; Londonderry, wicekrólem Irlandyi; Hicks Beach, sekretarzem stanu dla Irlandyi, a Churchill kanclerzem.

Zgromadzenie przywódców partyi liberalnej u Granvilla postanowiło zaczekać na mowę tronową, zanim zadecyduje o stanowisku, jakie opozycya ma zająć na najbliższej sesyi parlamentu. Jeśli mowa tronowa nie wspomni nic o kwestyi irlandzkiej, to opozycya wywoła dyskusyę nad tą kwestyą. Przedłożenie kredytowe będzie opozycya popierać.

Londyn 29 lipca. Cranbrook zamianowany został prezydentem tajnej rady, Chaplin prezydentem rządu lokalnego, Stanhope prezydentem ministerstwa handlu, Manners jeneralnym pocztmistrzem, Plunket ministrem robót publicznych, Webster prokuratorem państwa, a Ashburne lordem kanclerzem dla Irlandyi.

Londyn 29 lipca. Biuro Reutera donosi z Pekinu: Między Anglią a Chinami podpisaną została konwencya, w której Chiny oświadczają, że zgadzają się na rządy angielskie w Birmie i przyrzekają poparcie handlu, który ma być uregulowany w osobnej konwencyi.

Nisz 29 lipca. Skupczyna wybrała przez aklamacyę komisyę ustawodawczą, finansową i petycyjną. W skład każdej z tych komisyj wchodzi 7 członków partyi rządowej i 2 członków opozycyi.

Rząd przedłożył następujące projekta do ustaw: Przystąpienie do uchwał międzynarodowego kongresu telegraficznego, zaciągnięcie pożyczki na obligacye dyrekcyi funduszów państwowych („uprawa fondowa"), przedłużenie monopolu solnego i ugody z Anglobankiem, redukcya urzędów państwowych, konwencya dodatkowa w celu zabezpieczenia własności przemysłowej, przystąpienie do konwencyi w sprawie wymieniania aktów parlamentarnych, publikacya konwencyi między Niemcami a Serbią, w sprawie zabezpieczenia modeli i wzorów, tudzież deklaracya do tej konwencyi, otwarcie przygotowawczej i wyższej szkoły żeńskiej, tudzież projekt do ustawy o zaokrągleniu i nowym podziale okręgów i powiatów krajowych.

Konstantynopol 29 lipca. Biuro Reutera zamieszcza następujący telegram: Ambasador rosyjski Nelidow wręczył sułtanowi na audyencyi w dniu 26 b. m. własnoręczne pismo cara, w którem car, zapewniając sułtana o swych przyjaznych usposobieniach, wyraża nadzieję, że na przyszłość utrzymane zostaną także między Rosyą a Turcyą wzajemne przyjazne stosunki.

Kursa. Wiedeń 29 lipca. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 85·30. — Renta austr. srebrna opod. 86·15. — Renta 4% złota austr. 121·—. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 102·—. Akcye Banku Austr. Węg. 873·—. — Akcye kredytowe 281·60. — Londyn 126·05. — Napoleony 10·——. — Dukaty 5·93. Marki 61·80. — 5% Renta węg. papier. 94·90. — 4% Renta węg. złota 107·25. — Losy prem. węg. 123·80. — Obligacye indemn. galicyjskie 105·20. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 222·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 194·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 228·75. — Akcye kolei południowej 117·—. — Ruble 122·—. — Srebro —·—. Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin —go lipca. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty rosyjs. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano	3·58 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł.; Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6 popołudniu — kuryer. 9·35 wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 lipca.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 75	122 75
Marki niemieckie	61 60	62 10
Dukat ważny	5 86	5 97
20-to frankowka ważna	9 97	10 05
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	95 50	97 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
[illegible]% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
5% „ „ „ „ „ „ „	101 75	102 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 —	103 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	100 —	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 50	100 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 50	50 —
5% „ „ „ „ „	— —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	193 50	194 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	227 75	229 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	9 25	9 75

Wiedeń 28 lipca.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	85 25	85 40
4⅕% „ srebrna	86 10	86 25
4% „ złota	120 45	120 65
4% „ węgierska złota	107 15	107 30
5% „ „ papier.	94 90	95 05
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	142 20	142 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 10	105 50
Galicyjskie „ „	105 20	105 60
Morawskie „ „	106 50	107 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 25	— —
Styryjskie „ „	106 —	106 50
Siedmiogrodzkie 7% „	105 20	105 70
Węgierskie „ „	105 30	105 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 '0	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 80	155 20
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	120 —	121 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 30	114 70
Boden-Credit austryacki . 80 „	230 50	231
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	281 60	281 90
„ Bank węgierski . 200 „	288 50	289 —
Depositen-Bank . 20 „	190 —	190 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	543 —	547 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	873 —	874 —
Unionbank . 100 „	70 10	70 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	155 50	156 50
Wied. Bankverein . 100 „	104 70	105 10
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	192 —	192 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	401 —	403 —
Elżbiety . 210 „ „	246 50	247 —
Linz-Budweis . 200 „ „	218 50	219 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	208 —	208 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2290	2295
Franciszka Józefa . 200 „ „	221 —	221 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	194 —	194 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 10	154 60
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 25	228 75
Nordwest austr. . 200 „ „	174 25	174 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	170 75	171 —
Rudolfa . 200 „ „	193 60	194 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	189 25	189 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	231 25	231 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	117 —	115 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	253 —	253 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	178 50	178 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	176 —	176 25
„ Westb. . 200 „ „	175 —	175 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 25	— —
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 —	101 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ 20 lat	102 —	102 75
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 90	100 40
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	102 —	103 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102	103 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	94 60	95 25
4½% „ Banku krajo . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow	103 25	103 75
5% „ „ „ „ prem.	102 25	103
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 25	100 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	— —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	104 40	104 70
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 70	102 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	102 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 50	120 80
„ za 200 Mrk. nie op.	126 —	126 40
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 90	99 30
„ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	111 20	111 70
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	96 80	97 30
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 25	101 75
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	102 50	102 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 75	84 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 20	93 70
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 75	106 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 50	105 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	94 25	94 75
Salzkam. gut. zł. 200 m. „	126 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 70	101 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	202 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	162 -	162 50
„ . 200 złr. 5%	133 —	— —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	110 —	111 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 70	102 10
„ „ II Em. 200 „ „	101 40	101 80
„ Nordost . 300 „ „	101 20	101 60
„ „ złotem . 200 „ „	129 —	130 —
„ Westbahn . 200 „ „	101 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 30	101 80
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 50	118 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 75	125 25
„ Węgierskie . „ 100	123 75	124 —
3% „ Tureckie . fr. 400	17 75	18 —
Kredytowe . złr. 100	179 —	179 50
Clary . złr. 42	46 —	46 50
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	119 —	119 50
Insbrucku . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . „ 10½	23 —	— —
Krakowskie . „ 20	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) . „ 40	46 —	46 50
Palfy . „ 42	45 —	45 75
Rudolfa . „ 10	18 75	19 25
Salma . „ 42	56 75	57 25
Salzburgskie . „ 20	23 25	24 25
St. Genois . „ 42	56 —	56 75
Stanisławowskie . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	137 —	— —
4% „ . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . „ 20	32 75	33 25
Windischgrätza . „ 20	43 25	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 92	5 94
20 frankówki	10 —	10 01
Imperyały rosyjskie	10 31	10 33
Funty szterl. angielskie	12 57	12 62
Liry tureckie złote	11 33	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	61 80	61 90
Rubel papierowy za 100	122 25	122 50

Lwów 27 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 85	102 85
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 85	103 85
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	103 20	104 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 28 lipca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	92	70	93	—
kupon	—	—	—	60

Czcionkami Drukarni „Czasu". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*